



Ktoś słusznie może powiedzieć, że każdy jej potrzebuje. Oczywiście, gdyż jedynie modlitwa pomaga człowiekowi odnaleźć prawdziwy obraz Boga. Rzeczywistość współczesna, niestety, ukierunkowuje człowieka na inną drogę, na której ten nie zawsze pamięta o swej istocie. Człowiek modlitwy to ktoś świadomy Boga i pragnący dla siebie i bliskich dobra i miłości. Taka osoba rozumie prawdziwy sens szczęścia i jest w stanie iść właściwą drogą życia, nawet wtedy, gdy wszyscy podążają w przeciwnym kierunku. W jakim kierunku idzie dzisiejsza Białoruś?

Nasz kraj, krocząc w przyszłość, powinien przede wszystkim pamiętać o swoich chrześcijańskich tradycjach. Ziemia ta zawsze była wypełniona modlitwą, nawet wtedy, gdy modlitwa była cicha i w ukryciu, gdy ludzie się modlili w zamkniętych świątyniach. Nasi praojcowie na kolanach przynieśli nam dar modlitwy. Dzisiaj otrzymujemy sztafetę wiary, sztafetę modlitewnego nastroju naszych dziadków i pradiadków. Nie brakuje pozytywnych momentów dotyczących modlitewnego spotkania ludzi dzisiejszej epoki z Bogiem. Są też i trudności, tzn. pokusy, które odciągają młodego człowieka od Boga. Z Bożą pomocą zawsze można je przezwyciężyć.

Kiedyś usłyszałem od pewnej osoby, że modlitwy trzeba się nauczyć. Nie chodziło tutaj tylko o pamięciowe podejście do pacierza, ale o to, że młody człowiek, tak jak uczy się matematyki, albo chemii w szkole, musi uczyć się również modlitwy. Można się z tym zgodzić, ale też należy dopowiedzieć, że zawsze, gdy chcemy słuchać Boga i żyć według Jego przykazań, jesteśmy w szkole modlitwy. Wtedy, gdy człowiek tak czyni, uczy się modlitwy, rozmowy z Bogiem. † Białoruś kroczy w takim kierunku, w którym kroczą ludzie, którzy mają wybór: żyć według przykazań, pamiętać o chrześcijańskich tradycjach, albo „stwarzać” to, co nie ma sensu i przyszłości.

Ważne jest też przypominanie, iż modlitwa jest dla człowieka darem i zaszczytem. To Pan Bóg uzdalnia nas do spotkania z Nim, które nazywamy modlitwą. Jezus Chrystus proponuje człowiekowi spotkanie się i przyjaźń z Sobą, a człowiek jedynie przyjmuje Boże zaproszenie. Zatem nie muszę, ale chcę, bo On mnie kocha, na mnie liczy, nie chcę Go zawieść, On na mnie czeka i sam mnie do spotkania z Sobą uzdolnił.

Chrystus zaprasza dzisiaj także Białoruś, aby była krajem chrześcijańskim, aby wszyscy mieszkańcy pamiętali o Krzyżu, który na zawsze jest wkopany w ziemię jezior i lasu, w ziemię,

gdzie mieszkają ludzie otwarci, zasługujący na szczęście.

Bieżący rok w Kościele na Białorusi ogłoszono Rokiem Modlitwy. Nasz kraj może stać się jej ambasadorem. Najlepszy przykład zawsze jest z własnego podwórka. W Grodnie w nowej dzielnicy, gdzie w każdą niedzielę modlę się z wiernymi, a są to ludzie zarówno starsi, jak i młodszy, dzieci i młodzież, odprawiam Mszę św. na zewnątrz, gdyż nie mamy nawet kaplicy. Na podwórku mamy taką pogodę, jaką mamy, i pewnego razu mówię do nich: „Jest bardzo zimno: wieje wiatr i pada śnieg, a wy przychodźcie na modlitwę. Jak to jest?”. Jedna osoba podeszła do mnie po mszy i powiedziała, że jest to nasza wspólna modlitwa, która jest bardzo ważna w życiu wszystkich tu przychodzących ludzi. I wtedy sobie w kolejny raz uświadomiłem, że nikt ani nic nie jest w stanie zabrać tego daru z serca człowieka. Nasz przepiękny kraj staje się wielkim Kościołem modlitwy. Chce się życzyć każdemu, aby ta sztafeta wiary i modlitwy była przekazana dalej i niech każdy z nas ze swojej strony doloży wielu starań według własnych możliwości, aby to wielkie wołanie „Boże, miej zawsze w swojej opiece Białoruś” zawsze była na ustach mieszkańców naszego kraju.

Pisząc na ten temat, pamiętałem słowa Papieża Franciszka: „Bez modlitwy gubimy się w życiu”. Bez modlitwy Białoruś i każdy człowiek może się zagubić, a nikt z nas tego nie chce. Więc módlmy się nieustannie, jak powiedział Papież, „Aby z Nim (Bogiem) walczyć ze złem”.